

Arnold Gubiński

Ochrona życia w projekcie kodeku karnego : (przestępstwa umyślne)

Palestra 6/12(60), 28-44

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARNOLD GUBIŃSKI

Ochrona życia w projekcie kodeksu karnego (przestępstwa umyślne)

Od chwili wejścia w życie kodeksu karnego z 1932 r. upłynęło zaledwie trzydzieści lat. Okres stosunkowo krótki, ale za to brzemienny w przemiany. Przyniósł rewolucję społeczną. A ta z kolei otworzyła szeroko wrota rewolucji przemysłowo-technicznej.

Jasną jest więc rzeczą, że wiele dawnych unormowań przestało odpowiadać współczesnym potrzebom, że muszą być one zastąpione przez inne, często całkiem odmienne, oraz że powstały luki, które należy wypełnić przez stworzenie odpowiednich przepisów.

Nie ulega chyba wątpliwości, że dyskusja nad projektem k.k. — poza problematyką jego części ogólnej — skoncentruje się głównie na tych unormowaniach, które pozostają w bezpośrednim związku z przemianami społeczno-ekonomicznymi oraz z żywiołowym rozwojem techniki.

Nie powinno to jednak przesłaniać nowych rozwiązań w dziedzinach o charakterze tradycyjnym, które mają doniosłe znaczenie dla ochrony dóbr jednostki. Czołowe miejsce wśród nich — ze względu na wagę chronionych dóbr — zajmuje zespół przepisów o karalności zamachów na życie i zdrowie człowieka. Zatrzymamy się tylko nad kilku zagadnieniami, które mają węzłowe znaczenie dla karalności umyślnych zamachów na życie.

•

Istotne *novum* stanowi propozycja wprowadzenia kwalifikowanych stanów faktycznych umyślnego pozbawienia życia. Obowiązujące ustawodawstwo — jeśli pominąć dekret z 31.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy — takich przepisów nie zna. Nie przewidywał ich również projekt k.k. z 1956 r.

Projekt kodeksu karnego z 1962 r. stworzył dwa stany kwalifikowane. Jeden dotyczy odpowiedzialności za zabójstwo funkcjonariusza MO w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków służbowych¹, dru-

¹ Art. 180: „Kto zabija funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków służbowych, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 lub karze śmierci”.

gi zaostrza karalność za zabójstwo o charakterze rabunkowym (w szerokim tego słowa znaczeniu).²

Surowsza ocena obu tych typów przestępstw wyraża się w podniesieniu dolnej granicy sankcji karnej z 5 do 10 lat pozbawienia wolności.

Stanowisko projektu należałoby aprobować. Wydaje się bowiem, że może ono mieć znaczenie dla wytyczenia właściwej polityki karania oraz w pewnej mierze dla wzmoczenia odstrasząco-wychowawczego oddziaływania przepisu karnego.

Trzeba zresztą zaznaczyć, że przeważająca większość ustaw karnych (w przeciwieństwie do k.k. z 1932 r.) przewiduje kwalifikowane postacie umyślnych zamachów na życie. Będzie więc chyba rzeczą celową porównawcze sięgnięcie do ustawodawstwa innych państw i zorientowanie się, jak oraz na podstawie jakich kryteriów są tam budowane kwalifikowane przestępstwa umyślnego pozbawienia życia.

Chociaż niektóre znamiona kwalifikujące — szczególnie te, które zawarte są w dawnych, obowiązujących jeszcze kodeksach — wyrastają z przeżytych już ocen, jednakże większość z nich opiera się na realiach życia społecznego. Elementy kwalifikujące są bardziej lub mniej ostre — tak opisowe, jak i ocenne — grupować zaś je można zależnie od tego, czy dotyczą sposobu działania sprawcy, czy przedmiotu czynności wykonawczej, czy też podmiotu bądź strony podmiotowej czynu (charakter winy, pobudka, motyw, cel działania).

Jeśli chodzi o stronę przedmiotową, to kwalifikacja ze względu na sposób dokonania zabójstwa ma miejsce w szczególności wówczas, gdy sprawca zadał ofierze męczarnie (Albania, Bułgaria), torturował ją (Francja, Rumunia), działał w szczególnie okrutny sposób (RSFRR, Francja, Czechosłowacja), działał w sposób niebezpieczny dla życia wielu osób (RSFRR, Albania, Rumunia), użył środka szczególnie niebezpiecznego (NRF), posłużył się trucizną (Francja), wciągnął ofiarę w zasadzkę itp.

Kwalifikacja ze względu na przedmiot czynności wykonanej stosowana jest w szczególności wówczas, gdy ofiarą zamachu padło kilka osób (Albania, Bułgaria, Czechosłowacja), gdy sprawca zabił osobę pozbawioną możliwości obrony albo bezradną (Bułgaria, Albania), kobietę brzemienną (RSFRR, Bułgaria, Albania), ojca (Francja, Bułgaria), matkę a także nowonarodzone dziecko (Bułgaria), krewnego w linii wstępnej (Japonia, Rumunia) lub wstępnego małżonka (Japonia), krewnego w linii zstępnej, nieślubne lub adoptowane dziecko, brata, siostrę (Rumunia) albo w ogóle krewnego (Argentyna), jak również wówczas, gdy zamach był skierowany na funkcjonariusza w czasie wykonywania przezeń obowiązków służbowych albo w związku z ich wykonywaniem (Bułgaria), na przedstawiciela władzy przy wykonywaniu obowiązków służbowych albo w związku z ich wykonywaniem (Francja),

² Art. 181 § 1: „Kto zabija człowieka w celu dokonania zaboru cudzego mienia ruchomego, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 lub karze śmierci.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto bezpośrednio po dokonaniu lub usiłowaniu dokonania zaboru cudzego mienia ruchomego zabija człowieka w celu uniknięcia zatrzymania lub w celu utrzymania się w posiadaniu zabranego mienia”.

na żołnierza, funkcjonariusza milicji lub żołnierza armii sojuszniczej (Bułgaria), na osobę wykonującą obowiązki służbowe lub społeczne w związku z wykonywaniem tych obowiązków (RSFRR), na funkcjonariusza policji działającego w wykonaniu swych obowiązków lub na osobę pomagającą mu w jego czynnościach (Anglia).

Kwalifikowane typy przestępstwa ze względu na podmiot występują m. in. przy istnieniu następujących znamion: gdy czyn został dokonany przez osobę, która była obowiązana do szczególnej pieczy nad zabitym (Albania), albo przez funkcjonariusza przy wykonywaniu obowiązków służbowych lub w związku z ich wykonywaniem (Bułgaria), gdy sprawca popełnił poprzednio umyślne zabójstwo (RSFRR, Czechosłowacja, Albania), gdy jest on szczególnie niebezpiecznym recydywistą (RSFRR), gdy popełnieniu przestępstwa towarzyszyły takie okoliczności, które wskazują na szczególne zepsucie (wykolejenie) sprawcy albo niebezpieczeństwo z jego strony (Szwajcaria).

Ustawodawstwo karne zna również kwalifikowane stany faktyczne zabójstwa ze względu na stronę podmiotową, w szczególności wówczas, gdy sprawca działał z premedytacją. Liczne są wypadki kwalifikacji ze względu na cel, motyw lub pobudkę działania, jak np.: gdy sprawca działał z chęci zysku lub dla osiągnięcia korzyści materialnej (Albania, Bułgaria, RSFRR), gdy zabójstwo miało charakter rozbójniczy (Francja), zostało popełnione przy dokonaniu grabieży (Czechosłowacja), w celu dokonania kradzieży (Anglia), po to, aby zachować mienie zdobyte w drodze przestępstwa (Argentyna), aby ukryć dokonanie lub ułatwić popełnienie przestępstwa albo popełnić inne przestępstwo (Bułgaria, Argentyna, NRF, Francja, Anglia), aby uniknąć postępowania karnego, aresztowania czy zatrzymania (Rumunia, Argentyna, Anglia), aby zbiec z miejsca pozbawienia wolności (Anglia), a także wówczas, gdy przestępstwo popełniono z zemsty za niepowodzenie przy dokonaniu innego przestępstwa (Argentyna), z pobudek chuligańskich (RSFRR), na gruncie krwawej zemsty (RSFRR), gdy sprawca działał po to, aby zaspokoić żądzę płciową (NRF), albo gdy działał w ogóle z niskich pobudek (Albania, NRF).

Przytoczone przykładowo kryteria kwalifikacji umyślnego pozbawienia życia, przyjęte w różnych ustawach karnych pochodzących z różnych okresów i obowiązujących w różnych państwach, dają wyraz ocenie, z jaką spotykają się zamachy na życie w zależności od okoliczności czynu, właściwości osoby sprawcy i nastawienia jego psychiki.

Wśród przedstawionego katalogu okoliczności kwalifikujących jest cały szereg takich, które w świetle panujących u nas ocen zwiększają ciężar czynu. Słusznie jednak projekt kodeksu ograniczył się tylko do dwóch typów kwalifikowanego zabójstwa. Podstawą kwalifikacji uczynił bowiem tylko tego rodzaju okoliczności, które w naszych warunkach zdają się mieć doniosłe znaczenie społeczne.

Jeśli chodzi o przepis art. 180 projektu, to zmierza on do zapewnienia wzmoczonej ochrony aparatowi milicji, który jest szczególnie narażony na niebezpieczeństwo z racji pełnionej funkcji. Wprowadzenie tego unormowania stanowiłoby jedno z pociągnięć służących umocnieniu dyscypliny społecznej.

WzmóŜona ochrona otacza od dawna aparat bezpieczeŃstwa w niektórych krajach, a zwiászcza w Anglii i we Francji. Daje to na ogół pomyślne rezultaty. Sprzyja wytworzeniu się w środowisku przestępczym świadomości szczególnego ryzyka, z jakim jest związane targnięcie się na osobę stróŜa bezpieczeŃstwa i porządku publicznego.

Typ kwalifikowany przewidziany w art. 181 projektu moŜe być określony w uproszczeniu jako zabójstwo o charakterze rabunkowym. Dotyczy on tego rodzaju zamachów, które u nas — jak dotychczas — są stosunkowo liczne, a przy tym odznaczają się szczególnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Spotykają się one z jednolicie surową oceną społeczną.

Gdyby zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku sądy wymierzały w zasadzie nawet juŜ obecnie kary przekraczające wysokość proponowanego minimum sankcji (10 lat), to jednak nie moŜna lekcewaŜyć ani wpływu nowych przepisów na karalność sprawców takich zamachów, ani teŜ ich prewencyjno-wychowawczego oddziaływania. Jest rzeczą jasną, Ŝe w dziedzinie profilaktyki społecznej rezultaty kaŜą czekać na siebie pewien, moŜe nawet dłuŜszy czas oraz Ŝe będą one uzależnione nie tylko od stanowiska praktyki sądowej.

MoŜna chyba wyrazić pogląd, Ŝe projekt kodeksu ustosunkował się do sprawy wyznaczenia kwalifikowanych typów zabójstwa w sposób ostroŜny i wywaŜony. Nie zaprojektował ich zbyt szeroko, przewidział zaostrzoną odpowiedzialność tylko za czyny o najpowaŜniejszym ciężarze społecznym, a podnosząc minimum kary, zachował jednocześnie dość szerokie pole do wartościowania sędziowskiego. Wprowadzenie więc kwalifikowanych typów zabójstwa nie powinno się odbić w istotniejszym stopniu na realizacji zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej.

Jest rzeczą oczywistą, Ŝe kaŜda nowa regulacja nie mająca tradycji w świadomości prawnej społeczeństwa moŜe budzić wątpliwości. I to zarówno co do samej zasady, jak i co do zakresu proponowanych przepisów.

JeŜeli na przykład łatwo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ograniczono się w art. 180 projektu do surowszego potraktowania zamachów na funkcjonariuszy MO w związku z wykonywaniem przez nich obowiązków słuŜbowych, a pominięto w przepisie kwalifikującym zamachy skierowane przeciwko nim podczas pełnienia słuŜby — to trudniej byłoby uzasadnić, dlaczego wzmóŜona ochrona dotyczy tylko funkcjonariuszy MO, natomiast pomija funkcjonariuszy innych organów pełniących podobne funkcje społeczne. PrzecięŜ i oni są naraŜani na wzmóŜone niebezpieczeństwo przy wykrywaniu przestępstw i ściganiu ich sprawców.

Aczkolwiek wydaje się, Ŝe proponowane rozstrzygnięcie — wychodzące chyba z załoŜenia, iŜ przepis wyznaczający ramy przestępstwa kwalifikowanego powinien ująć to, co jest typowe i co nie będzie nasuwało istotniejszych wątpliwości w praktyce — jest słuszne, to jednak nie moŜna przejść całkowicie do porządku nad stanowiskiem przeciwnym.

Bodaj najtrudniej rozstrzygnąć wątpliwości, czy słusznie zrównano w ocenie stany faktyczne przewidziane w § 1 i § 2 art. 181 projektu,

a w szczególności, czy ten, kto zabija w celu uniknięcia zatrzymania (po dokonaniu albo usiłowanym zaborze cudzego mienia ruchomego), ma być traktowany przez ustawę na równi z tym, kto zabija w celu dokonania zaboru cudzego mienia.

*

Jeśli chodzi o uprzywilejowane postaci zabójstwa umyślnego, to projekt nie rezygnuje z żadnego z trzech typów przewidzianych przez kodeks karny z 1932 r.³ Dwa z nich, a mianowicie przestępstwa określone w art. 225 § 2 k.k. i w art. 226 k.k., mają zresztą dotychczas pewien ciężar gatunkowy w orzecznictwie sądowym. Co się zaś tyczy trzeciego, przewidzianego w art. 227 k.k., to wypadki takie bardzo rzadko trafiają na wokandy sądowe, ale należy dodać, że chodzi tu o zupełnie szczególne sytuacje, które powinny znaleźć swój wyraz w ustawowej ocenie czynu.

Wprawdzie projekt k.k. z 1956 r. z uprzywilejowanych postaci zabójstwa umyślnego zachował tylko jedną z nich, mianowicie zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, natomiast pominął pozostałe, w doktrynie zaś spotykamy się z wypowiedziami, że niepotrzebne jest uprzywilejowanie zabójstwa z afektu oraz dzieciobójstwa, jednakże tego rodzaju poglądy budzą zastrzeżenia. Gdyby je zresztą przyjąć, to należałoby chyba rozciągnąć jeszcze bardziej i tak już szerokie ramy sankcji za zabójstwo typu podstawowego albo przewidzieć stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary w przytłaczającej części wypadków, które obecnie kwalifikowane są na podstawie przepisów typu uprzywilejowanego.

Nie znaczy to bynajmniej, by zwolennicy wyeliminowania z kodeksu karnego takiej czy innej postaci zabójstwa uprzywilejowanego nie przedstawiali pewnych, nawet istotnych argumentów przemawiających za ich stanowiskiem. Wydaje się jednak, że raczej te są niewystarczające, że ustępują argumentacji przeciwnej, a to tym bardziej, że przemawiają za nią przeważające względy społeczne. Do sprawy tej wypadnie powrócić jeszcze przy omawianiu poszczególnych uprzywilejowanych stanów faktycznych.⁴

*

Przechodząc do przepisu o zabójstwie z afektu, trzeba powiedzieć, że nie sposób wyznaczyć w jakiś precyzyjny sposób ram silnego wzruszenia. Stąd nieuniknione trudności przy ocenie granicznych wypadków, podobnie jak ma to miejsce przy każdym elemencie normatywnym dyspozycji karnej.

³ Pomijam, rzecz jasna, przepis dotyczący zabójstwa w pojedynku.

⁴ Trzeba też zauważyć, że projekt nie wprowadza dodatkowych (w stosunku do k.k. z 1932 r.) typów zabójstwa uprzywilejowanego. Kodeksy karne wie'u państw socjalistycznych (RSFR, Bułgarii, Albanii) znają zabójstwo dokonane przy przekroczeniu granic obrony koniecznej. Wprowadzenie u nas takiego przepisu nie byłoby jednak uzasadnione. Przepis o odpowiedzialności za czyn dokonany przy przekroczeniu granic obrony koniecznej daje szerokie pole do wartościowania zachowania się sprawcy. Nie był zaś on bynajmniej nadużywany w praktyce, tak żeby zachodziła potrzeba jego zacieśnienia.

Wydaje się, że jest to zasadnicza przyczyna, która powoduje, że w doktrynie polskiej wypowiedziano pogląd o celowości wyeliminowania przepisu art. 225 § 2 z kodeksu karnego.⁵

Zakładając nawet, że tego rodzaju trudności mogą być większe przy problematyce zabójstwa z afektu niż przy stosowaniu szeregu innych przepisów i że w związku z tym zakres swobody sędziowskiej może tu być rozleglejszy — stanowisko takie, zresztą odosobnione w polskim piśmiennictwie prawniczym, nie wydaje się uzasadnione. Chodzi bowiem o to, że pomijanie w regulacji prawnej pewnych istniejących zjawisk, aby uniknąć związanych z nimi niedogodności, bynajmniej tych zjawisk nie usuwa. Zostają one usunięte tylko z ustawy. A potrzeby życia — jak uczu doświadczenie — przebijają sobie często najmniej oczekiwane i nie zawsze najlepsze drogi do rozwiązania nabrzmiałych trudności.

Stanowisko dotyczące konieczności utrzymania w ustawie karnej przepisu o zabójstwie pod wpływem silnego wzruszenia nie przesądza bynajmniej, że norma powinna być zachowana w tej postaci, w jakiej obecnie obowiązuje.

Na tle brzmienia art. 225 § 2 k.k. wyłoniły się dwa zagadnienia. Pierwsze polega na tym, że ustawodawca z 1932 r. uwzględnił przy wartościowaniu czynu tylko stan fizjologiczny sprawcy. Nie można negować, że przy wyciągnięciu wszystkich konsekwencji z zasady subiektywizmu uregulowanie takie może być uzasadnione. Jednakże przyczynia się ono do względniejszego potraktowania sprawców o gwałtownym, wybuchowym usposobieniu, reagujących w sposób niezwykle brutalny na jakąkolwiek błahostkę. Innymi słowy, uprzywilejowanie bez żadnych ograniczeń zabójstwa w afekcie przerodzić się musi w swoistą premię za antyspołeczną postawę czy też za brak opanowania.

Judykatura od lat uporczywie ogranicza odpowiedni przepis, wprowadzając pozaustawowo nowy czynnik. Jest nim dodatkowa — z punktu widzenia moralności — ocena powodu, który wywołał silne wzruszenie. Za takim rozstrzygnięciem padły również głosy w polskim piśmiennictwie prawniczym.

Nie tu miejsce, aby rozważać bliżej kierunki orzecznictwa i referować poglądy doktryny oraz przedstawiać różne kryteria moralne, pod kątem widzenia których była i jest dokonywana ocena.⁶ Faktem jest, że ocena etyczna wdarła się w praktyce sądowej do normy, ograniczając zakres uprzywilejowania.

Projekt kodeksu wyciągnął właściwe konsekwencje z drogi rozwojowej judykatury i ze stanowiska znacznego odłamu doktryny. Odrzucił uprzywilejowanie oparte na samym fakcie, że sprawca dokonał zabójstwa w afekcie. Nakazuje uwzględnić stan silnego wzruszenia w chwili czynu, ale w powiązaniu z oceną powodu, który wywołał afekt. Wzorował się w tym względzie na rozwiązaniu przyjętym w szwajcarskim ko-

⁵ Por. P. Horoszowski: Zabójstwo z afektu, 1947 oraz Afekt w prawie i w życiu, PiP nr 10/1962, s. 635—636.

⁶ Por. w tych kwestiach A. Gubiński: Zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia, PWN 1961, s. 105 i n.

deksie karnym, które — jak można sądzić — zdało na ogół pomyślnie egzamin w praktyce.⁷

Szeroka klauzula ocenna „szczególnych okoliczności usprawiedliwiających” pozwala na nieskrępowane wartościowanie czynu. Rozwiązanie to, stanowiące kompromis między dwoma zespołami czynników: fizjologicznych i etycznych, choć dalekie od ideału i niewolne od niebezpieczeństwa, że w początkowym okresie stosowania ustawy formuła ocenna może być wypełniana różną treścią, wydaje się rozwiązaniem najlepszym z możliwych.

Drugie zagadnienie polega na tym, że pojęcie „silnego wzruszenia” zapożyczone z psychologii zyskało w prawie karnym względną samodzielność i że w judykaturze jeszcze obecnie przyjmuje się niekiedy, że czyn został dokonany pod wpływem silnego wzruszenia mimo ustalenia, że sprawca działał w zamiarze przemyślanym. Należy sądzić, że nie pozostaje to w zgodzie ani z istotą afektu, ani z założeniami właściwej polityki kryminalnej.

Projektowany przepis pominął jednak tę sprawę. Nie wyeliminował wyraźnie poza ramy uprzywilejowania zabójstwa z premedytacją. Być może przeważało stanowisko, że jest to zrozumiałe samo przez się, bo wynika z psychologicznych kryteriów stanu silnego wzruszenia.

W kwestii zabójstwa w afekcie projekt rozwiązał zatem jeden zasadniczy problem, który wysunęło życie i z którym od dawna borykała się praktyka. Jeśli zaś chodzi o problem drugi, to przerzucił on cały ciężar jego rozwiązania na orzecznictwo.⁸

*

W sprawie art. 226 k.k. wyrażony był również pogląd o zbędności tej normy, a projekt kodeksu karnego z 1956 r. pominął nawet w katalogu przestępstw ten stan faktyczny.

Ci, którzy reprezentują takie stanowisko, wskazują przede wszystkim na to, że zmienione warunki społeczno-ekonomiczne usunęły zasadnicze przyczyny dzieciobójstwa. Nie tylko bowiem odpadły podstawowe czynniki ekonomiczne, które leżały u genezy tego przestępstwa, ale podjęto również szereg kroków ustawodawczych oraz organizacyjno-społecznych, aby zapewnić macierzyństwu należyłą opiekę. Ważne jest, że usunęto dyskryminację dzieci nieślubnych w sferze przepisów prawnych i że od szeregu lat prowadzona jest akcja społeczna zmierzająca do zwalczania tradycyjnych poglądów moralnych dyskryminujących nieślubne macierzyństwo. Wreszcie szeroka, długofalowa akcja świadomego macierzyństwa pozwala na zapobieżenie niepożądaney ciąży, a poza tym obowią-

⁷ Projekt nadał przepisowi następujące brzmienie: „Kto zabija człowieka w stanie silnego wzruszenia, wywołanego szczególnymi okolicznościami usprawiedliwiającymi powstanie takiego wzruszenia, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat”.

⁸ Szerzej o problematyce wykładni art. 225 § 2 k.k. i sprawie jego nowelizacji por. A. Gubiński, op. cit., s. 26 i n., s. 126 i n.

zują przecież przepisy ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.⁹

Podnosi się też, że praktyka sądowa odchodzi od warunków, o których stanowi art. 226 k.k. W myśl tego przepisu potrzeba do uprzywilejowania czynu, aby zabójstwo dziecka było dokonane przez matkę w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu. Sądy stosują kwalifikację z art. 226 k.k. wówczas, gdy zabójstwo dziecka miało miejsce w okresie porodu, pomijają zaś w ogóle warunek wpływu przebiegu porodu. Wskazuje się, że w ten sposób przepis uległ wypaczeniu i że sprzyja wytworzeniu się w społeczeństwie przekonania, że życie noworodka nie jest chronione na równi z życiem człowieka dorosłego.¹⁰

Przesłanki, na których opierają się krytycy unormowania przewidzianego w art. 226 k.k., są prawdziwe. Tyle tylko, że stanowisko ich cechuje jednostronność, a w związku z tym wniossek, do którego dochodzą, nie wydaje się uzasadniony.

Jest rzeczą niewątpliwą, że warunki społeczno-ekonomiczne mają ogromny wpływ na tego rodzaju przestępstwo jak dzieciobójstwo. Zresztą w tej kwestii najbardziej wymowne są fakty, a te nie pozostawiają wątpliwości co do tendencji cechującej to zjawisko społeczne. Liczba ujawnionych wypadków dzieciobójstwa, która w latach 1924—1926 wahała się od 950 do 1100, a później wynosiła od 700 do 900 rocznie¹¹, po wyzwoleniu — mimo trudnych warunków powojennego okresu — ustaliła się początkowo na 300 do 400¹², aby następnie spaść poniżej 100 w stosunku rocznym.¹³

Biorąc nawet pod uwagę, że w okresie po wyzwoleniu — w związku ze wzrostem kultury społeczeństwa i zmianą warunków społeczno-bytowych — nastąpił w ogóle bardzo znaczny spadek umyślnych zamachów na życie, należy zaznaczyć, że spadek liczby dzieciobójstw jest nieporównanie większy.¹⁴

⁹ Por. B. Hołyst: *Aspekty kryminologiczne i kryminalistyczne dzieciobójstwa*, PiP nr 12/1959, s. 1036—1037 oraz: Art. 226 k.k. w orzecznictwie sądów i w systemie przepisów prawa karnego, NP nr 2/1959 s. 170—171. Por. również M. Rudzka: *Dzieciobójstwo w ustawodawstwie karnym (na marginesie dyskusji nad projektem polskiego k.k.)*, „Archiwum medycyny sądowej, psychiatrii sądowej i kryminalistyki”, t. VII, 1955, s. 102—103 i B. Popielski: *Zagadnienia prawne w medycynie*, 1957, s. 51 i n.

¹⁰ Por. B. Hołyst: *Art. 226 k.k. w orzecznictwie sądów ...*, s. 169—170; M. Rudzka, *op. cit.*, s. 102.

¹¹ Por. L. Radziłowicz: *Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933*, „Archiwum Kryminologiczne” t. II, z. 1—2, s. 40—42; tegoż autora: *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, „Archiwum Kryminologiczne” t. II, z. 3—4, s. 383 i n. oraz dane przytoczone w artykule T. Hanauska: *Z problematyki dzieciobójstwa*, PiP nr 4/1962, s. 675.

¹² W 1946 r. — 348 wypadków, w 1947 — 434, w 1948 — 350 i w 1950 — 288. Dane przytoczone za B. Hołystem: *Niektóre aspekty kryminologiczne ...*, PiP nr 12/1959, s. 1036.

¹³ W 1954 r. — 57 wypadków, w 1955 — 88, w 1956 — 66, w 1957 — 87, w 1958 — 75, w 1959 — 68, w 1960 — 79 i w 1961 — 73. Dane przytoczone za J. Jasińskim i E. Syzdulę: *Przestępczość w Polsce w latach 1954—1958 w świetle statystyki milicyjnej*, „Archiwum Kryminologii” 1960, s. 42 i za nr 36/1962 „*Problemów Kryminalistyki*”, s. 245.

¹⁴ Por. dane przytoczone w powołanym artykule J. Jasińskiego i E. Syzdulę. Zważywszy nawet, że liczba zabójstw usiłowanych w latach międzywojennych

Jednakże dzieciobójstwo w dalszym ciągu stanowi pewien problem społeczny. Liczba dzieciobójstw wynosi dotychczas około 15% w stosunku do liczby ujawnionych zabójstw, a przy tym wedle zgodnej opinii specjalistów liczba nie ujawnionych wypadków dzieciobójstw jest większa.

Jakie więc czynniki leżą w dalszym ciągu u genezy tego zjawiska, które choć występuje obecnie w znacznie ograniczonym zasięgu, to jednak nie pozwala na to, aby przejść nad nim do porządku dziennego. Decydującą rolę odgrywają tu niewątpliwie pozostałości panujących dawniej niemal niepodzielnie ocen moralnych.

Aczkolwiek bowiem moralność socjalistyczna przeciwstawia się dyskryminacji nieślubnego macierzyństwa, to jednak trzeba stwierdzić, że w tym wycinku życia społecznego dawne oceny utrzymują się dotychczas nadal, i to nie tylko w środowiskach najbardziej zacofanych. Ujemna ocena związana z urodzeniem dziecka pozamałżeńskie jest nadal realnym faktem w znacznej części społeczeństwa. Tyle tylko, że nastąpiło jej złagodzenie, które zaznaczyło się znacznie silniej w środowiskach wielkomiejskich, natomiast znacznie słabiej w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich.

Nacisk tych ocen, groźba izolacji od środowiska, którego matka jest często organiczną częścią, jeśli zbiegnie się z osobistą krytyczną sytuacją, bezradnością czy doznaną krzywdą — wywołuje nieraz tragiczny konflikt.

Fakt, że dochodzi do takich sytuacji, mimo iż stworzono odpowiednie środki prawno-organizacyjne, aby im zapobiec — nie obciąża z reguły wyłącznie kobiety. U podłoża tego leży zazwyczaj cały wachlarz różnych czynników, jak np. nieuświadomienie, zacofanie, niezaradność, brak wyrobienia życiowego, nadużycie zaufania a także obojętność, obcość lub wręcz niechęć czy wrogość otoczenia.

Jeżeli konflikt został rozwiązany przez przestępstwo, sprawca zasługuje na karę i potępienie. Powstaje jednak kwestia, czy prawo może przechodzić obojętnie obok faktów społecznych, które — choć niepożądane — istnieją i przemawiają za tym, aby wartościować czyn matki odmiennie niż wypadki innych umyślnych zamachów na życie człowieka.

Istnieje tu, jak zaznaczono, rozbieżność stanowisk. Jedno zdaje się stać na gruncie poglądu, że można abstrahować od specyficznych warunków czynu i że należy szerzej wykorzystać prawo karne jako narzędzie do szybszego przekształcenia świadomości prawnej i świadomości moralnej społeczeństwa.¹⁵ Drugie, wychodząc z założenia o pomocniczej roli prawa karnego, przypisuje zasadnicze znaczenie w ograniczaniu i li-

nym i po wyzwoleniu jest nieporównywalna (zapewne z powodu odmiennej kwalifikacji — w rejestrach milicyjnych — czynów, które spowodowały określone skutki, np. bardzo ciężkie lub ciężkie uszkodzenie ciała), faktem jest, że liczba zabójstw dokonanych wynosi obecnie tylko 30—35% w stosunku do okresu międzywojennego. Jeśli zaś chodzi o dzieciobójstwa, to ich liczba nie przekracza obecnie 10% w stosunku do lat międzywojennych.

¹⁵ M. Rudzka pisała: „Potrzebna jest (...) właściwa, konsekwentna, choć wydawać się może początkowo, że nazbyt surowa postawa prawodawcy wobec przestępstwa. Ustawodawca musi być wyrazicielem tendencji moralnych ugruntowanych się w społeczeństwie, w nowej fazie jego życia (...)” (op. cit., s. 102).

kwidacji dzieciobójstwa innym czynnikiem, a karę chce dostosować do winy sprawcy. Uważa, że prawo karne powinno bez koniecznej potrzeby wybiegać naprzód, uprzedzać przemian, jakie następują w stosunkach społecznych i w poglądach ludzi. Ostatnio stanowisko to znalazło wyraz w pracy T. Hanauska. Należy w pełni z nim się zgodzić, gdy reasumując swe wywody co do karalności dzieciobójstwa, autor ten pisze: „(...) na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa uwzględnianie roli tzw. czynników społecznych jako istotnych dla procesu motywacyjnego dzieciobójczyni jest koniecznością podyktowaną realnymi warunkami, które niewątpliwie należy uznać za przejściowe, lecz których aktualnego istnienia trudno nie zauważyć”.¹⁶

Projekt kodeksu karnego stanął w kwestii dzieciobójstwa na gruncie tego właśnie stanowiska. Utrzymał jego uprzywilejowanie, nadając przepisowi prawie nie zmienione brzmienie w stosunku do art. 226 k.k.¹⁷

Treść proponowanego przepisu nie rozwiązuje jednak trudności, z którymi od lat boryka się praktyka. Trzeba bowiem stwierdzić, że judykatura pod naporem potrzeb życia zmuszona była odejść od litery prawa. Tak jak ograniczyła w zasadzie zakres art. 225 § 2 k.k. przez wprowadzenie pozaustawowej oceny moralnej, tak samo w kwestii dzieciobójstwa rozluźniła ustanowione rygory i rozszerzyła zakres normy.

Brzmienie art. 226 k.k. nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż czyn matki, jeżeli ma ona korzystać z uprzywilejowania, powinien mieć miejsce nie tylko w okresie porodu, ale także powinien nastąpić pod wpływem jego przebiegu. Norma wymaga więc ustalenia swoistego związku przyczynowego między zabójstwem a stanem psychicznym rodzącej, wywołanym przez poród.¹⁸

W sprawie tej niedwuznacznie wypowiedziała się również w uzasadnieniu Komisja Kodyfikacyjna. Wskazano tam, że ustawa poszła nie po linii bezpośredniego uwzględnienia czynników o charakterze społecznym mających charakter obiektywny, ale wybrała subiektywną podstawę uprzywilejowania polegającą „na uwzględnieniu nienormalnego stanu psychicznego, w jakim znajduje się położnica”. Wychodząc z założenia konsekwentnego realizowania zasady subiektywizmu uzasadnienie zaznaczyło: „Warunek, aby zabójstwo było popełnione pod wpływem przebiegu okresu porodowego, podkreśla konieczność związku przyczynowego pomiędzy zabójstwem a stanem psychicznym rodzącej, podczas gdy samo tylko wymaganie spełnienia zabójstwa przy porodzie lub bezpośrednio po nim ograniczało się do cech obiektywnych i nie dawało właściwego pobierza dla uprzywilejowania odpowiedzialności”.¹⁹

Stanowisko kodeksu z 1932 r. okazało się niezyciowe. Konsekwentne jego realizowanie było niezwykle utrudnione, jeśli nie wręcz niemożliwe.

¹⁶ T. Hanausek: Z problematyki dzieciobójstwa, PiP nr 4/1962, s. 685.

¹⁷ „Matka, która w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu zabija dziecko, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.”

¹⁸ Takie stanowisko panuje prawie niepodzielnie w piśmiennictwie prawniczym. Por. w szczególności L. Peiper: Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, 1936, s. 459 oraz M. Siewierski: Kodeks karny i prawo o wykroczeniach — Komentarz, 1958, s. 307.

¹⁹ Stanowisko uzasadnienia Komisji przytoczono za L. Peiperem (op. cit., s. 458).

Brzmienie normy zmusiło judykaturę, już niemal nazajutrz po wejściu ustawy w życie, do szukania własnych dróg.

Chodziło nie tylko o to, że ustalenie w konkretnych wypadkach związku przyczynowego między wpływem przebiegu porodu a czynem stanowiło zadanie niezwykle trudne, a w znacznej części spraw bodaj niewykonalne. Równie istotne było to, że postawienie sprawy przez kodeks było nieszczerze, że stanowiło zakamuflowanie istoty zagadnienia, a mianowicie nacisku warunków społeczno-ekonomicznych na kobietę.

Pod tym względem unormowania kodeksów państw zaborczych obowiązujących na ziemiach polskich przed wejściem w życie k.k. z 1932 r., aczkolwiek mocno niedoskonałe, operujące kryterium o charakterze formalnym (sprawa pochodzenia dziecka z małżeństwa), były znacznie bliższe realiom społecznym.

Aby uniknąć możliwych nieporozumień, trzeba zauważyć, że nie podlega dyskusji wpływ, jaki wywiera poród na stan psychiczny kobiety. Ale jeżeli poród przebiega normalnie, a zaburzenia psychiki nie wkraczają w sferę niepoczytalności lub poczytalności zmniejszonej, to sam fakt porodu nie prowadzi do popełnienia przestępstwa w stosunku do własnego dziecka.

Nie fakt porodu i wpływ jego przebiegu są istotnym motorem dokonania czynu. U jego genezy leżą czynniki o charakterze indywidualnym oraz czynniki społeczne, które rzutując na sytuację matki, określają w zasadzie jej decyzje woli.²⁰

W świetle orzeczeń w sprawach o przestępstwo z art. 226 k.k. nie może ulegać wątpliwości, że prawie wszystkie oskarżone ukrywały (bardziej lub mniej udolnie) w okresie ciąży (i to aż do rozwiązania) swój stan i że nie podejmowały żadnych kroków w przewidywaniu urodzenia się dziecka (przygotowanie wyprawki itp.).

Prawie też nie zachodzą wypadki, żeby oskarżone starały się w końcowym okresie ciąży o odbycie porodu w szpitalu lub w izbie porodowej albo żeby myślały o zapewnieniu sobie jakiejś opieki (położna, sąsiadki itp.). Urodzenie dziecka następuje na ogół w takim miejscu i w takich warunkach, że nie można liczyć na pomoc osób postronnych, ale jednocześnie brak jest świadków samego aktu i następującego po nim czynu.

Może warto jeszcze dodać, że z wyjaśnień szeregu oskarżonych wynika, iż w końcowym okresie ciąży czyniły one rozpaczliwe, ale spóźnione już i bezskuteczne wysiłki, by pozbyć się płodu.

Można chyba wyrazić wątpliwość, czy słuszne jest stanowisko unormowań przypisujących tak wielkie znaczenie przebiegowi porodu jako czynnikowi, który popchnął kobietę do popełnienia przestępstwa.

Prawie jednocześnie z wejściem w życie kodeksu karnego rozpoczęły się w doktrynie próby rozluźnienia — poprzez odpowiednią wykładnię — formuły prawnej art. 226.

W kwestii tej zaznaczyły się dwa zasadnicze kierunki.

²⁰ Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy i o ile przeżycia związane z porodem stają się dodatkowym elementem przeważającym szale, jeśli chodzi o popełnienie czynu. Byłoby rzeczą nieożważną, gdyby prawnik chciał w tej materii wypowiadać się w sposób stanowczy.

Jeden — wcześniejszy — ograniczał się do rozciągnięcia „okresu porodu”. Stał on na stanowisku, że „okres porodu” trwa tak długo, dopóki kobieta pozostaje pod wpływem porodu. Innymi słowy, granice czasowe porodu ma wyznaczać stan psychiczny matki związany z porodem. Za taką wykładnią wypowiedział się główny referent projektu, J. Makarewicz.²¹ Zyska ona stosunkowo licznych zwolenników.²²

Drugi kierunek wykładni pojawił się znacznie później. Nie znalazł on jednak szerszego oddźwięku w piśmiennictwie prawniczym. Kierunek ten idzie jeszcze dalej. Reprezentował go S. Sliwiński. I on również interpretował w sposób rozszerzający pojęcie „okresu porodu”.²³

Ale istotą stanowiska tego kierunku była wykładnia warunku, aby czyn był dokonany pod wpływem przebiegu porodu. Sliwiński pisał w tej kwestii: „Zabicie dziecka musi więc nastąpić w »okresie« porodu, a nadto pod wpływem jego przebiegu, tzn. w czasie, gdy skutkiem przejścia związanego z urodzeniem dziecka stan psychiki rodzącej znajduje się w stanie wychylenia od normy”.²⁴ Sliwiński nie wymaga więc ustalenia w konkretnie związku przyczynowego między wpływem przebiegu porodu a czynem sprawcy. Uważa, że ustawodawca związek ten właśnie p r e s u m o w a ł.

Trudno powiedzieć, czy o stanowisku Sliwińskiego zdecydowało wyuczucie potrzeb praktyki, które było właściwe jego twórczości naukowej, czy też ukształtowało się ono w wyniku uogólnienia kierunku orzecznictwa, czy wreszcie może zaważyły na nim wspólnie oba wspomniane czynniki. Pozostaje faktem, że jest ono zbieżne ze stanowiskiem judykatury.

²¹ Por. J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, 1935, s. 396.

²² Por. m. in.: S. Glaser i A. Mogilnicki: Kodeks karny — Komentarz, 1934, s. 722; M. Szerer: „Okres porodu” w art. 226 k.k., „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 4/1934, s. 5; L. Peiper: Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, 1936, s. 459; M. Siewierski: Kodeks karny i prawo o wykroczeniach — Komentarz, 1958, s. 306; J. Sawicki: Z problematyki lekarskiej w polskim prawie karnym (dodatek do książki G. Williams'a: Świętość życia a prawo karne), 1960, s. 341—342.

Nieco inaczej ujął to zagadnienie B. Wróblewski (Prawo karne, 1934, skrypt). Traktował on okres porodu niezwykle szeroko (do 6 tygodni), a warunek działania pod wpływem przebiegu porodu uważał za czynnik faktyczny, który każe ramy czasowe porodu traktować zwięźając (s. 134).

Jeszcze inaczej wypowiedzieli się w tej kwestii J. Jamontt i E. S. Rappaport (Kodeks karny 1932, 1933, s. 350—351). Ich zdaniem, granice okresu porodu wyznaczają zmiany somatyczne.

²³ Sliwiński pisał: „Przebieg» porodu (...) kończy się z chwilą wydalenia z łona noworodka. »Okres« porodu kończy się z chwilą powrócenia położnicy do zdrowia.” (Prawo karne materialne, część szczególna, skrypt, 1948, s. 152).

²⁴ Sliwiński podkreślał dalej, że „uprzywilejowanie (...) dotyczy tylko kobiety rodzącej i tłumaczy się tym, że ustawodawca zmniejszyć chciał odpowiedzialność karną ze względu na szczególny stan psychiczny, w jakim znajduje się kobieta, rodząc dziecko śludne lub nieśludne” (tamże, s. 158).

Podobnie wypowiedział się S. Schilling-Siengalewicz (Zarys medycyny sądowej i toksykologii, 1950). Pisał on: „(...) ustawodawca przyjmuje, że każda kobieta podczas porodu jest w takim stanie psychicznym, który zmniejsza jej zdolność ponoszenia w całej pełni odpowiedzialności karnej. Jeżeli kobieta zabija dziecko poza okresem porodu, a więc w czasie, w którym już ustąpiły czynniki wpływające ujemnie na jej stan psychiczny (ból porodowy, utrata krwi, czynniki emocjonalne, zwłaszcza związane z porodem dziecka pozamałżeńskie), to wówczas dopuszcza się już zwykłej zbrodni zabójstwa (...)” (s. 118).

Jeśli bowiem chodzi o praktykę sądową, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że w orzecznictwie prawie niepodzielnie panuje stanowisko, które dla zastosowania art. 226 k.k. wymaga jedynie ustalenia, że zabójstwo dziecka przez matkę nastąpiło w okresie porodu. Przyjmuje się, że czyn dokonany w tym czasie jest następstwem wpływu przebiegu porodu na rodzicą.²⁵

Również w tych wypadkach, gdy ze sprawy wynika, że czyn był zaplanowany przez matkę jeszcze przed porodem, a nawet wówczas, gdy sąd to wyraźnie ustala — okoliczność ta nie stoi na przeszkodzie przypisaniu przestępstwa z art. 226 k.k. ani nie skłania do bliższej analizy zagadnienia (co prawda niezwykle trudnego), czy istniał związek przyczynowy między stanem psychiki oskarżonej w okresie porodu a dokonanym czynem.²⁶

„Okres porodu” pochłonął więc faktycznie „wpływ przebiegu porodu”. I to w sposób tak skuteczny, iż art. 226 k.k. stosowany jest nawet wówczas, gdy ze stanowiska sądu wynikałoby, że przebieg porodu nie rzutował w istotny sposób na dokonanie przestępstwa przez matkę i że zachowanie się jej należy ocenić jako godne szczególnego napiętnowania.²⁷

²⁵ Analiza orzeczeń S. N. za lata 1960—1961 w sprawach z art. 226 k.k. prowadzi do wniosku, że jest to reguła, od której — sądząc według treści uzasadnień wyroków — praktycznie nie ma wyjątków. Tak przedstawia się rzecz m. in. w następujących sprawach, w których zapadły orzeczenia: z 25.IV.1960 r. III K 192/60, z 2.XII.1960 r. IV K 740/60, z 19.XII.1960 r. IV K 843/60, z 25.V.1960 r. I K 115/60, z 11.III.1960 r. III K 43/60, z 31.V.1960 r. III K 66/60, z 30.III.1960 r. II K 69/60, z 30.III.1960 r. IV K 42/60, z 18.V.1960 r. I K 22/60, z 7.V.1960 r. IV K 160/60, z 4.V.1961 r. I K 980/60, z 22.II.1961 r. I K 929/60, z 3.II.1961 r. II K 1218/60, z 31.I.1961 r. I K 179/60, z 12.VI.1961 r. III K 323/61, z 30.VIII.1961 r. I K 505/61, z 9.VI.1961 r. IV K 346/61, z 1.III.1961 r. III K 46/61, z 6.IV.1961 r. II K 97/61.

Por. też wyrok z 11.IX.1957 r. II K 783/56, który podkreśla, że uprzywilejowanie dzieciobójstwa „oparte jest na domniemanym nienormalnym stanie psychicznym kobiety w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu” („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” nr 3/1958).

²⁶ Wyrok z 29.XI.1960 r. I K 386/60 podnosi, że „oskarżoną, która nie poczyniła żadnych przygotowań w związku ze spodziewanym rozwiązaniem, obciąża zarzut powzięcia przez nią z góry zamiaru pozbycia się dziecka”, ale przechodzi nad tym do porządku. Podobnie w wyroku z 19.XII.1960 r. w sprawie IV K 843/60 sąd nie ma wątpliwości, że oskarżona „dążyła do osiągnięcia skutku (...) w postaci zglądzenia noworodka”, tym bardziej że jeszcze w końcowym okresie ciąży podejmowała środki, aby spowodować śmierć płodu. Analogicznie przedstawia się rzecz, jeśli chodzi o orzeczenie z 23.V.1960 r. I K 86/60, w którego uzasadnieniu podkreślono, co następuje: „Nie są (...) dowolne poczynione przez Sąd ustalenia, że oskarżona już w okresie ciąży miała zamiar pozbyć się dziecka na wypadek jego urodzenia się (...). Wynika z jej wyjaśnień (...), iż będąc w okresie ciąży liczyła się z tym, że dziecko nie będzie żyło, i dlatego nie poczyniła żadnych przygotowań do porodu (...)”.

Wyjątek stanowi sprawa, w której S. W. skazał matkę za zabicie dwojga dzieci (w 1957 r. i w 1960 r.) z art. 225 § 1 k.k., przyjmując, że zamiar zabicia obu dzieci został powzięty na pewien czas przed porodem. Wyrok ten został uchylony, a sprawę przekazano do ponownego rozpoznania na mocy orzeczenia z 14.X.1960 r. III K 787/60. Podkreślono tam, że okoliczności, które towarzyszyły popełnieniu czynu, należy rozważyć w aspekcie wpływu przebiegu porodu również „w wypadku stwierdzonego przez Sąd zamiaru dokonania przestępstwa na pewien czas przed porodem.”

²⁷ Wydaje się, że bodaj najjaskrawiej wyraziło się to w wyroku z 4.V.1961 r. I K 980/60, gdzie podkreślono, iż zachowanie się oskarżonej, która nie podwiązała dziecku pepowiny i czekała, aż się ono wykrwawi i umrze, po czym spokojnie za-

A jak przedstawia się wykładnia pojęcia „okres porodu”, jakie kryterium jest przyjmowane w orzecznictwie? Rzecz nie nasuwa żadnych wątpliwości, jeżeli czyn był popełniony w czasie rodzenia albo po urodzeniu dziecka, ale tego samego dnia.²⁸

Jeżeli chodzi o czyn dokonany w czasie od 1 do 3 dni (włącznie) od chwili urodzenia dziecka, to spraw takich w badanym materiale było wszystkiego trzy. W dwóch sprawach, w których czyn miał miejsce po upływie dwóch dni, zastosowano przepis art. 226 k.k.

W jedynej sprawie, w której od momentu urodzenia się dziecka do przestępstwa upłynęło trzy dni, przyjęto, że czyn miał miejsce po upływie okresu porodu, i zastosowano kwalifikację z art. 225 § 2 k.k.

Można więc chyba zaryzykować twierdzenie, że „okres porodu” w świetle stanowiska praktyki sądowej trwa najdalej do upływu 2 dni od chwili urodzenia się dziecka²⁹, a w związku z tym, że wykładnia tego pojęcia niewiele odbiega od medycznych kryteriów okresu porodu.³⁰

Trzeba jednocześnie stwierdzić, że w licznych orzeczeniach sąd analizuje sytuację, w której znajdowała się oskarżona. Porusza momenty o charakterze indywidualnym i społecznym, które leżały u genezy czynu.³¹ Podkreśla, że rzutują one na winę sprawcy i na karalność czynu. W wyroku z 9.VI.1961 r. IV K 346/61 sąd podkreślił młody wiek, bezradność, ciężką sytuację materialną oskarżonej, pozostawienie jej bez żadnej pomocy, ze strony otoczenia, a w szczególności bliskiego jej K., zaznaczając jednocześnie, że taka postawa ludzi, na których radę i pomoc mogła liczyć, „wpłynęła na jej stan emocjonalny i zamiar zabicia dziecka”.³²

winęła je w szlafrok i umieściła w szafie w pokoju, w którym ułożyła się do snu, zawiera w sobie element odrazy godny potępienia.

²⁸ Obok powtarzania sformułowania użytego w ustawie (co jest regułą) sądy, przypisując czyn, ustalają, iż miał on miejsce „bezpośrednio po porodzie”, „natychmiast po porodzie” (wyrok z 28.II.1961 r. I K 895/60) lub „w pierwszym dniu po porodzie” (wyrok z 3.XII.1960 r. I K 884/60).

²⁹ W badanym materiale jest jedno orzeczenie (wyrok z 26.V.1960 r. III K 187/60), gdzie S. N., powołując się na stanowisko L. Pepera, pozostawił jako sprawę otwartą (wymagającą zasięgnięcia opinii biegłego) zagadnienie, czy po upływie 7 dni od urodzenia dziecka okres porodu należy uznać za zakończony. Jednakże stanowisko kompletu orzekającego w tej sprawie wydaje się odosobnione; zresztą wyrok sugeruje jednocześnie rozważenie kwalifikacji czynu oskarżonej z art. 225 § 2 k.k.

³⁰ W. Grzywo-Dąbrowski (Medycyna sądowa dla prawników, wyd. II, 1957) określa go na dobę (s. 337), a S. Manczarski (Medycyna sądowa w zarysie, wyd. III, 1962) — na 10 do 24 godzin (s. 285).

³¹ Niejednokrotnie opiera się na nich oraz na samych okolicznościach w jakich odbywał się porod, swe przekonanie o wpływie przebiegu porodu na decyzję woli sprawcy. Na przykład w wyroku z 22.II.1961 r. I K 929/60 zaznaczono m. in., co następuje: „W tych warunkach Barbara L., młoda i niedoświadczona dziewczyna, będąc w zaawansowanej ciąży, została pozbawiona pomocy i oparcia, wręcz pozostawiona własnemu losowi. Dominujące w jej świadomości uczucie strachu i wstydu, a nadto bólu fizycznego wywołanego porodem, odbywającym się w niecodziennych warunkach, spowodowały, że stan psychiczny oskarżonej znacznie odbiegał od normalnego”.

³² Podobnie wypowiada się sąd w całym szeregu orzeczeń, a m. in. z 19.XII.1960 r. IV K 843/60, z 4.V.1961 r. I K 980/60 i z 25.V.1960 r. I K 115/60.

Szereg orzeczeń akcentuje silnie sprawę wpływu zacofanego środowiska. Wyrok z 12.VI.1961 r. III K 323/61 mówi m. in., że „oskarżona, osoba o bardzo niskim stopniu rozwoju umysłowego i uświadomienia, żyjąca w zacofanym środowisku wiejskim, przed którym ukrywała ciążę, obawiająca się potępienia, znalazła się w trudnej sytuacji życiowej (...)”. W ogóle sprawa nacisku zacofanego środowiska (w szczególności wiejskiego) przewija się dość często w wyrokach, zarysowując się jako jeden z najistotniejszych elementów leżących u genezy dzieciobójstwa.³³

Jak ocenić w świetle tego, co było wyżej powiedziane, stanowisko projektu w kwestii wyznaczenia znamion uprzywilejowanego dzieciobójstwa? Proponowany przepis zachowałby istniejący stan rzeczy a wraz z nim poważne rozbieżności między treścią normy a praktyką społeczną. Można oczywiście apróbować takie stanowisko. Judykatura wyłubiła sobie od dawna drogi i lepiej czy gorzej rozwiązuje wynikające sytuacje.

Ale czy byłoby to właściwe, czy nie należy zmieniać istniejącego unormowania?

Chodzi o urealnienie przepisu, o wskazanie rzeczywistej podstawy uprzywilejowania czynu. Anormalna sytuacja motywacyjna sprawcy tkwi w nacisku szczególnego splotu okoliczności życiowych na psychikę kobiety. Wpływ przebiegu porodu może ją jeszcze pogłębić. Ale ma to chyba z reguły tylko uboczne i dodatkowe znaczenie. Istota rzeczy leży głębiej poza samym przebiegiem porodu.³⁴

³³ Wyrok z 6.IV.1961 r. II K 97/61 mówi o „konflikcie życiowym, w jakim oskarżona znalazła się ze swym środowiskiem”, dodając nadto do argumentów przemawiających za złagodzeniem kary także ciężki i bolesny przebieg porodu. Wyrok zaś z 30.VIII.1961 r. I K 505/61 podnosi: „Okoliczność ta (pęknięcie kroczka), jak i odbywanie porodu w całkowitej izolacji i samotności przez młodą, niedoświadczoną co do możliwości we właściwym czasie przerwania ciąży, a zarazem nieszczęśliwą dziewczynę wiejską, która zaszła w ciążę w stanie niezamężnym, oraz niezaradną w walce z panującymi jeszcze przesadami na tle urodzenia dziecka pozamałżeńskiego (...) uzasadniają złagodzenie kary.”

³⁴ W piśmiennictwie polskim niektórzy autorzy wskazywali na to całkiem niedwuznacznie. Por. zwłaszcza W. Grzywo-Dąbrowski: Spędzenie płodu i dzieciobójstwo według projektu nowego kodeksu karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, „Lekarz Polski” nr 11/1932, s. 8 oraz Dzieciobójstwo z punktu widzenia prawnego i sądowo-lekarskiego, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” nr 6/1927, s. 506, jak również B. Wróblewski: Prawo karne, skrypt, 1934, s. 131.

Por. też: S. Czerwiński: Zabicie płodu i dzieciobójstwo, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” nr 11/1929, s. 398; W. Odrzywolski: W sprawie dzieci nieślubnych w Polsce, „Zagadnienia Rasy” nr 2/1934, s. 163; A. Wiślicka: Dlaczego zabija?, „Ławnik Ludowy” nr 7—8/1958, s. 50 i n.

W piśmiennictwie prawniczym rosyjskim końca XIX w. i początku XX w. oraz w piśmiennictwie radzieckim okresu lat trzydziestych szereg autorów akcentowało, że u genezy dzieciobójstwa, leży głównie kompleks warunków społeczno-ekonomicznych. Por. m. in. M. N. Gierniet: Dzieciobójstwo, 1911, s. 166 i n.; S. Mokriński i W. Natanson: Przestępstwa przeciwko osobie, komentarz, 1928, s. 19—20; M. Awdziejewa: Dzieciobójstwo, „Socjalistическая Законность” nr 8/1937, s. 66.

Charakterystyczne jest instrukcyjne pismo (nr 2) Sądu Najwyższego ZSRR z 22.XI.1926 r., gdzie podkreślono, że czyn matki powstaje w przeważającej większości wypadków wskutek trzech przyczyn: 1) ciężkich warunków materialnych, 2) nacisku zacofanego środowiska, 3) stanu psychiki wywołanego zarówno samym porodem, jak i w szczególności warunkami, w jakich odcywiają się takie porody.

Pismo to wskazywało, że należy za dzieciobójstwo (art. 142 k.k. USRR: „zabójstwo przez matkę noworodka natychmiast po porodzie”) wymierzać karę w gra-

Czy nie powiedzieć więc jasno i wyraźnie, o co chodzi? Wydaje się, że przepis spełniłby należycie swe zadanie, gdyby nadać mu takie brzmienie: „Matka, która w okresie porodu lub w krótki czas po nim (albo bezpośrednio po nim) zabija dziecko pod wpływem szczególnie trudnej sytuacji, w której się znalazła w związku z urodzeniem dziecka (...)”.

Pozwoliliby to na odrzucenie fikcji i presumpcji, które zadomowiły się w orzecznictwie, a jednocześnie ułatwiłoby usunięcie poza ramy uprzywilejowania tych nielicznych wypadków, w których brak jest szczególnych okoliczności zasługujących na uwzględnienie, a które w praktyce znalazły się w jego zasięgu ze względu na sam fakt dokonania czynu w „okresie porodu”.

*

Sprawa uregulowania tzw. zabójstwa eutanatycznego (określanego też jako zabójstwo na żądanie) nie wymaga szerszego cmówienia. I to nie tylko dlatego, że wypadki takie tylko wyjątkowo docierają do sądów, ale również dlatego, że proponowana redakcja przepisu nie nasuwa zastrzeżeń.³⁵

Projekt zacieśnił ramy przepisu w stosunku do dyspozycji art. 227 k.k. z 1932 r. Ograniczył uprzywilejowanie do sytuacji, gdy pokrzywdzony był nieuleczalnie chory lub dotknięty ciężkim kalectwem, a sprawa działa w celu skrócenia jego cierpień.³⁶

Poza przepisem znalazło się szereg sytuacji objętych art. 227 k.k.³⁷, ale te, które pozostały w jego zasięgu, zasługują bez zastrzeżeń na specjalne potraktowanie.

nicach minimum sankcji albo orzeczoną karę warunkowo zawieszać. Zaznaczało ono jednocześnie, że ta wskazówka nie dotyczy kobiet o odpowiednim poziomie kulturalnym, a przy tym żyjących w stosunkowo dobrych warunkach materialnych.

³⁵ „Kto w celu skrócenia cierpień osoby nieuleczalnie chorej lub dotkniętej ciężkim kalectwem zabija ją na stanowczą jej prośbę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

³⁶ Przepis wymaga jeszcze „stanowczej prośby” ze strony pokrzywdzonego, której zakres znaczeniowy odpowiada „żądaniu”, o jakim mówi przepis art. 227 k.k.

³⁷ Doktryna dopuszczała przyjęcie kwalifikacji z art. 227 k.k. w wypadku zarówno cierpień fizycznych, jak i psychicznych, i to wywołanych przez różne przyczyny.

B. Wróblewski reprezentował pogląd, że „współczucie musi być wywołane pewnym stanem, w jakim znajduje się przedmiot przestępstwa, np. stan chłobowy, stan majątkowy, zawód miłosny itd.” (Prawo karne, skrypt, 1934, s. 135). Por. w tej kwestii S. Sliwiński: Prawo karne materialne, część szczególna, skrypt, 1948, s. 159 i J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, 1935, s. 397.

Por. także P. Horoszowski: Zabójstwo eutanatyczne (artykuł przygotowany do Encyklopedii Podręcznej Prawa Karnego, maszynopis), s. 4 i W. Grzywo-Dąbrowski: Samotójstwo we dwoje, zabójstwo i samotójstwo w Polsce w latach 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie” nr 4/1937, s. 260.

Dlatego trzeba w pełni aprobować obniżenie górnej granicy sankcji karnej z 5 do 3 lat pozbawienia wolności. Należałoby nawet pójść jeszcze dalej: pozwolić mianowicie, aby w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie sąd mógł nawet uwolnić sprawcę od odpowiedzialności karnej. Sprawa ta nie przybiera jednak ostrzejszej formy ze względu na to, że w takich sytuacjach sąd władny jest zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.